MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

ORGAN TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO WE LWOWIE

Nr. 3. Lwów, Marzec 1909. Rok II.

Warunki przedpłaty:
Przedpłata na Miesięcznik wynosi rocznie:
6 K. = 5 Mk. = 4 Rb.
Numer pojedynczy 75 hal., z przesyłką 80 hal.
Przedpłata na Rocznik wynosi:
10 K. = 9 Mk. = 5 Rb.

Członkowie Towarzystwa heraldycznego, płacący prócz wpisowego w kwocie 2 K, roczną wkładkę 12 K, otrzymują Miesięcznik i Rocznik bezpłatnie.

Wkładki i przedpłatę należy nadsyłać: **Towarzystwo heraldyczne (Dr. M. Dunin-Wąsowicz) Lwów, pl. Strzelecki 5A**

Korespondencye i rękopisy pod adresem:
Dr. Władysław Semkowicz, Lwow, ulica Zamojskiego l. 14.

Treść:

Inscriptiones clenodiales.

1. Najdawniejszy wywód szlachectwa lubelski z r. 1348.

In iudicio lublinensi feria II. post festum S. Viti anno MCCCCXX. (16 czerwca 1420).

In nomine Domini amen. Protestaciones principum ideo conquiruntur, ne id quod rite fit, et racionabiliter extitit probatum, procedente tempore, per quempiam maliciose possit inpugnari. Eapropter nos Kazimirus Dei gracia rex polonie uniuersis et singulis tenore presencium potituris publice profitentes declaramus, quod cum Dirsconi et fratribus eius filiis Albini, Johanni et fratribus eius filiis Jacobi, Boguslao et fratribus eius filiis Alberti, necnon Dobeslao et fratribus eius filiis Drzeuoznani, heredibus de *Lubkowicze* multociens tam in foribus iudicii, quam extra esset obiectum, per emulos ipsorum et inimicos quod non haberent ius militale, nec penam post se recipere (possent), tandem omnes ipsi prescripti tamquam turris fortitudinis se pro iusticia opponentes, per sufficiens testimonium testium fide dignorum in facie nostri iudicii ad conuincendam falsam suorum aduersariorum assercionem probauerunt: quod ex successione paterna et suorum predecessorum sunt veri milites et omnimodum ius obtinent militale, in omnibus iuribus et consuetudinibus, eciam penam post se recipiendo, sicut omnes milites regni nostri. Et ne huiusmodi series probacionis caliginoso nube obscuretur, in euidenciam omnium prescriptorum presentes dari fecimus nostri sigilli munimine roboratas. Protestando, quod omnes memorati sunt veri milites cum ipsorum progenitoribus et quodlibet ius militale debent, ut singuli milites regni nostri obtinere. Actum et datum in Lublin in vigilia Ascensionis Domini (28 maja) anno eiusdem millessimo tricentissimo (sic) quadragesimo VIII°. Presentibus hiis testibus Ottone cancellario Polonie, Wylczcone sandomiriensi, Henrico wyslıciensi, Lasotha zadipiensi castellanis, Predborio subagazane (sic) cracouiensi, Clemente subdapifero sandomiriensi et aliis militibus fide dignis quam pluribus. Scriptum per manus Pribislai prepositi s. Georgii castri gneznensis et notarii regni nostri.

Quia Iacussius alias Bapka de *Palikye* priuilegium supra rescriptum offerebat ostendens et expurgans se et asserens fore de nobili theologia (sic)[1]) contra Sobeslaum de *Mathczin,* qui

[1]) zapewne ma być thorologia.

tamen et demonstrauit suam assercionem verifficam. Nos vero ipsum intelligendo sane nobilem ipsum iustificauimus[1]) et sibi cum eodem *Mathczinsky* ad colloqium terminum agitare proximum decreuimus et priuilegium ipsius ad acta copiari fecimus.

(Centr. Archiwum wileńskie, ks. nr. 20696. Inscr. terr. lublin. fol. 373).

Uwagi: Ingrossowany w powyższej zapisce herbowej lubelskiej z r. 1420 dokument Kazimierza Wielkiego z r. 1348 zawiera jeden z najdawniejszych znanych wywodów szlachectwa. Wyprzedza go pod względem czasu jedynie dokument tegoż króla z r. 1335, tyczący się wywodu szlachectwa Falisława z Gledzanowa h. Rola.[2]) O jeszcze starszym wywodzie, bo pochodzącym z czasów króla Włodzisława Łokietka, zachowała się tylko wzmianka, zawarta w zapisce krakowskiej z r. 1413.[3]) Okazuje się stąd, że instytucya ta sięga jeszcze pierwszej połowy XIV. w., w każdym zaś razie czasu przed sformułowaniem zasad wywodu w Statucie wiślickim.

Jakusz de Palikije, wiodąc w tymże czasie proces z Matczyńskimi, Piotrem i Sobiesławem, nazywa Jana ze Szczekocin, kasztelana lubelskiego, swoim panem; miał on jako pozwany stawić kasztelana „cum iure ipsius theutunico". W r. 1424 Falisław z Jaroszewic zarzucił mu nieprawe pochodzenie[4]). W r. 1436 występuje w sądzie ziemi lubelskiej jakiś Klemens Jaszowski de Palikije. Rok przedtem strenuus Jan Szczekocki zastawia nob. Klemensowi de Jaschowa wieś swoją Palikije za 100 grzywien.

Ponieważ wsi Lubkowice w średniowiecznych aktach sądowych ziemi lubelskiej nie spotykamy, natomiast często czytamy w nich o wsi Lubki, w której mieszkały rodziny Foxów, Niezabitowskich, Mazurów i t. p, przeto przypuszczam, że te dwie nazwy topograficzne odpowiadają jednej i tej samej miejscowości, mianowicie Lubkom w parafii Wysoka, pod Wąwelnicą. Nazwa tej wsi wskazywałaby, że dziedzice jej, którzy wywiedli swe szlachectwo w r. 1348, niemniej też i pochodzący od nich dziedzice Palikijów, należeli do mazowieckiego rodu L u b ó w. Utwierdza nas w tem przypuszczeniu ta okoliczność, że w najbliższem sąsiedztwie Lubek, z jednej strony w Niezabitowie, z drugiej zaś w Szczuczkach i Chmielniku spotykamy w pierwszej poł. XV. w. członków rodu Lubów[5]). Dodać należy, że Foxowie oraz wielu Niezabitowskich i Jaszowskich liczyło się później do Lubów.

Obok Lubów spotykamy w tych okolicach już w początkach XV. w. Bończów. W samych Lubkach występuje w r. 1425 niejaki Jan, a w r. 1428 Mikołaj z tegoż rodu[6]). Nie sądzę jednak, by ród ten był w związku z rodziną, która przeprowadziła wywód w r. 1348. Przeciwnie nazwa wsi Lubki dowodzi, że starszymi jej mieszkańcami byli członkowie rodu Lubów. Nadmienię, że do tego rodu należał w tych stronach występujący w r. 1417 Jan Lubek de Wschepssy, advocatus de Wysokie, mąż Anny (Radwanówny) z Żółkwi (w lubelskiem), przodek w 4 pokoleniu hetmana Stanisława Żółkiewskiego.

---

[1]) ipsum iustificauimus przekreślono.

[2]) Kod. dypl. małop. t. I. nr. 199.

[3]) Helcel. Star. pr. pol. pomn. t. II. nr. 1313.

[4]) Ulanowski. Inscr. clenod. nr. 1596.

[5]) W r. 1419: Andrzej z Niezabitowa i Markusz ze Szczuczków (Piekosiński. Zap. sandom. nr. 818); 1450: Jan i Michał ze Szczuczków (Ulanowski. Inscr. clen. nr. 1619); 1459: Maciej ze Szczuczków i Stanisław L u b e k z Chmielnika (Tamże nr. 1624).

[6]) Potkański. Zapiski herbowe, nr. 57 i 69.

Imię D r z e w o z n a n (=dawno znany) jest unikatem w polskiem imionnictwie. W rodzie Lubów występuje w r. 1409 Janusz D z e w o r k o w i c z z Janczewa[1]) D(r)zeworko jest może *deminut.* imienia Drzewor a to skrótem Drzewoznana (jak Bogor — Bogusława) i chyba z dziewierzem (jak Siewierz — Siewior) zestawić się nie da.

Kasztelania zadybska pojawia się tylko w związku z Lasotą w latach 1348 — 1354[2]). Zadybie, dziś wieś pod Żelechowem, w ziemi stężyckiej. Przejściowy charakter tej kasztelanii wskazuje, że pozostaje ona prawdopodobnie w łączności z akcyą Kazimierza Wielkiego na kresach wschodnich państwa polskiego.

2. Zawołanie „Wali uszy".

In iudicio terrestri lublinensi (Anno 1417).

Veniens coram nobis Gothardus de *Trzennik* publice infamauit Petrum actorem de *Wyrzchowiska* dicens: tu non es ita bonus sicut ego sum. Tunc ipse dixit quod esset de clenodio in quo lewarth coronatus esset et pro proclamacione W a l y v s i. Et damus eis ad colloquium proximum facto pro eodem.

(Arch. wil. Ks. nr. 20696. Inscr. terr. lublin. f. 181).

Uwagi: Zawołanie „W a l i u s z y" należy do kategoryi rzadkich proklam typu bojowego. (Por. artykuł Wł. Semkowicza p. t. Zawołania jako hasła bojowe. *Miesięcznik heraldyczny,* nr. 1. z r. 1908). Forma „Wali" (uszy) jest staropolskim rozkaźnikiem, jak Zerwi kaptur, Orzy-orzy etc. Z czasem, gdy właściwe znaczenie tego zawołania poszło w zapomnienie, przybrało ono nieco odmienną, dworniejszą formę: Walny[3]).

W r. 1417 lub 1418. Petrus de Wirzchowiska odzyskuje „blizkością", za zwrotem ceny kupna, część dziedzictwa w Wierzchowiskach, na Wojciechu, synie Stanisława de Coszicze (=Kozice), którą tenże Wojciech kupił był u Przewoja (s.) za 65 grzywien[4]). Jest to prawdopodobnie ta sama osoba, która powyżej oczyszczała swe szlachectwo.

Wierzchowisk w ziemi lubelskiej mamy dwoje: jedne w parafii Bełżyce, drugie w par. Mełgiew (Meglev). W powyższej zapisce mowa o tych drugich Wierzchowiskach, co wnosimy stąd, że leżą w pobliżu Kozic i że w sąsiedniej Mełgwi spotykamy Lewartów[5]).

3. Zapiska gnieźnieńska z lat 1440—1448.

(Expurgacio) Nicolai (de *Czaple*). (Testes): primus A.. de *Goleniewo* patruus suus, Iohannes de *Bercowo* eciam patruus suus geneloyalis, tercius Stanislaus de *Rrzangrawo* de geneloya

[1]) Milewski-Kapica, Herbarz, str. 146.

[2]) Kod. dypl. małop. t. III. nr. 709. Strzesz Zadybski, występujący w r. 1333 był prawdopodobnie właścicielem, nie kasztelanem Zadybskim. (Tamże, nr. 635).

[3]) Potkański. Zapiski herbowe, nr. 51. — Długosz, Klejnoty. Wyd. Piekosińskiego w Heraldyce Polskiej, str. 432.

[4]) Archiwum Centralne w Wilnie, ks. nr. 20696, Inscr. t. lubl. f. 206.

[5]) Paprocki. Hęrbarz, wyd. Turowskiego, str. 497.

J u n o s c h, quartus Stephanus de *Boyanicze* de J u n o s c h a, quintus Stepanus qui in *Rrzangrowo* residet de W s c z e l e, sextus Przeccslaus *Wolanowsky* de W s c z e l e. Rotha huiusmodi: tako gym pomozy bog etc jaco tho swathczimy, jako Nicolaus gest sye wrodzil od Boguslawa od Czalpskyego od szony od oddan(ey) prawey gego.

(Terr. Gnezn. z lat 1440—1448).

Uwagi. Zapiska powyższa nie wymienia wcale rodu oczyszczającego się Mikołaja z Czapli. Wspomniany ojciec jego, Bogusław występuje w zapiskach gnieźnieńskich z końca XIV. w. jako posiadacz wsi Czaple (pod Kaliszem), pisze się zaś de Bojanice (w pow. gnieźnieńskim[1]).

Rrzangrowo pisane w tej księdze także: Rrzangnowo jest Rzegnowo w pow. gnieźnieńskim.

W przekonaniu o pochodzeniu zawołania Wczele od pszczoły, które dawno żywiłem, utwierdziły mnie wywody Dra Semkowicza podane w II. n. „Miesięcznika heraldycznego“. Niestety autor nie wyjaśnił znaczenia godła herbowego tego rodu i stosunku jego do zawołania. Sądzę, że jeśli ktoś się nazywał Wczełą-Pczołą, obrał sobie jako herb znak mówiący, to jest p l a s t e r m i o d u, co dla średniowiecznego rytownika łatwiej było w drobnych rozmiarach na tłoku pieczętnym wyrazić, niż samą pszczołę.

Że znak herbu Wczele nie jest szachownicą, lecz plastrem miodu z uwydatnionemi komórkami, poznać można z dawnych wizerunków pieczętnych.

Zawołanie Wczele od owadu w polskim języku byłoby tylko w dualis możliwem, a ten nie miałby tu sensu. Niemożliwą w tej formie wydaje się także pierwotna nazwa topograficzna polska, która powinnaby brzmieć raczej Pczoły lub Wczoły. A zatem proklama pochodzi rzeczywiście od imienia osobowego i jak w wielu innych wypadkach, powstałaby równocześnie ze znakiem herbowym. Forma „Wczele“ jest mianownikiem liczby mnogiej = Wczelowie, jak męże — mężowie.

X. Dr. Zygmunt Dunin Kozicki (*Wilno*).

O herbie Lubrza.

Przyczynek do heraldyki polskiej.

W szeregu nieznanych heraldyce naszej herbów polskich, odszukanych dopiero ostatnimi czasy, w różnych źródłach do dziejów średniowiecznych, spotykamy herb wielkopolski o zawołaniu „Lubrza“.

Wzmiankuje o nim, bez bliższego jednak określenia, jeden z dokumentów szlachty brzesko-kujawskiej z roku 1433-go[2]), zna go również i Długosz, który w swoich „Klejnotach“ daje mu nazwę L u b r z a, uważając ją jednak za jedno z zawołań herbu Jastrzębiec[3]). Otóż, opierając się na Długoszu, dwaj uczeni, którzy pierwsi

[1]) Lekszycki. Grosspoln. Grodb. t. II. nr. 1324.

[2]) Rzyszczewski-Muczkowski. Kodeks dypl. polski t. II. nr. 576: „de clenodio Lubrza, Stanislai de Kuczicze“.

[3]) Klejnoty rycerstwa wyd. w Piekosińskiego Heraldyce polskiej str. 435: „nonnulli se Jastrzapczones, alii Kamyona, alii Boleszczyczy, a l i i L i u d b r z a, alii Lazakij appellant“.

dotknęli skalpelem krytyki rzeczowej całego przebogatego materyału, zawartego we wspomnianych powyżej źródłach do historyi heraldyki polskiej średniowiecznej, mianowicie: Antoni Małecki i Franciszek Piekosiński, zaliczyli Lubrzę do proklam Jastrzębca i przeszli nad nią rychło, bez zwrócenia bliższej uwagi. Wprawdzie pierwszy z nich, w cennych swych *Studyach heraldycznych* zaznaczył, że w dokumencie z roku 1433-go „obok Lubrzy wspomniano, jako coś odrębnego, i Łazanki (dowiedzione jedno z zawołań Jastrzębca)“ i że „zapewne brano ją tu za coś innego“, wszelako uczynił to mimochodem i myśli swej dalej nie rozwinął[1]). A jednak warto było w rzecz tę wniknąć głębiej: ówcześni klejnotnicy herbowni nie zatracili jeszcze poczucia świadomości o odrębności rodów i ich godeł herbowych i umieszczając w jednym dokumencie dwa różne zawołania, doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że służą one nie jednemu, a dwom różnym herbom. Gdyby jeszcze w takim dokumencie zbiorowym występowała szlachta z różnych stron Polski, gdyby np. zamieszali się między Kujawian Małopolanie lub Mazurowie, wtedy jeszcze dałoby się przypuścić możność umieszczenia równolegle dwóch różnych nazw jednego i tego samego herbu. Lecz w danym wypadku zebrali się sami swojacy, złączeni tysiącznymi wspólnymi węzłami i to węzłami najróżnorodniejszymi, znający się wzajemnie doskonale, i jeżeli oni zamieścili w dokumencie dwa różne zawołania, to po prostu dlatego, że chcieli zaznaczyć tem istnienie dwóch różnych rodów i godeł herbowych.

A Długosz? — zapyta kto. Podług naszego zdania, świadectwo Długosza nie powinno było ważyć tak silnie na szali poglądów obu naszych uczonych, gdyż o szlachcie wielkopolskiej mógł on mieć łatwo (jak to zresztą niejednokrotnie zostało już dowiedzione) wiadomości niedość dokładne. Pewne podobieństwo wzajemne znaków herbowych, wobec odległości geograficznej W Polski od miejsca stałego pobytu naszego kronikarza, mogło i napewne przyczyniało się do zlewania pojęć, a stąd już krok tylko dzielił od mylnego przedstawienia rzeczywistości. Wiadomość przeto Długosza o Lubrzy, jako o jednem z zawołań Jastrzębca, należy wziąć jedynie jako zaznaczenie podobieństwa omawianego herbu do tamtego — i nic więcej. W tem znaczeniu jedynie i my wiadomość tę przyjmujemy.

Jakże tedy wyglądał herb Lubrza? Odpowiedź na to dają nam księgi poborowe wielkopolskie z połowy XVI-go stulecia, w których znaleźć można kilka pieczęci, żywo nas w tym względzie obchodzących — spotykamy tu mianowicie kilku szlachty, pieczętującej się herbem, bardzo podobnym do Jastrzębca, a co najważniejsze, znanej naszym heraldykom, poczynając od Paprockiego, jako prawi Jastrzębczykowie. Są to: Jan Rożnowski i Grzegorz Skrzetuski, opłacający pobory z dziedzicznych wsi swoich, Rożnowa i Wielkiego Skrzetusza w pow. poznańskim[2]) oraz Sebastyan Baranowski, deklarujący podatki ze wsi Kośnina pod Obrzyckiem[3]). Na wszystkich pieczęciach szlachty rzeczonej figuruje znak: podobny wprawdzie, ale różny od Jastrzębca z XVI-go stulecia, w którym, jak wiadomo, podkowa obejmująca krzyż, już leżała barkiem do dołu.

Że używanie znaku powyższego nie mogło być przypadkowem, świadczy dowodnie: 1) ilość dochowanych pieczęci; 2) fakt, że pieczętowało się nim kilka rodzin

[1]) Studya heraldyczne, t. I. str. 71 i 72.

[2]) Księga poborowa nr. 59, str. 284 w Archiwum b. Komisyi Skarbu w Warszawie.

[3]) Wittyg W. i Dziadulewicz S. Nieznana szlachta polska i jej herby, str. 275 i 293.

i 3) okoliczność, że równolegle z nim spotykamy w tychże księgach poborowych, (często nawet obok siebie) właściwego Jastrzębca (np. na pieczęciach Trzeckich, Kierskich, Gawrońskich i in.). Na ten ostatni szczegół kładziemy nacisk główny, gdyż dowodzi on, że obecność omawianego znaku w rzeczonych księgach była zupełnie celowa i wypływająca jedynie z istniejącego jeszcze wówczas wśród szlachty wielkopolskiej poczucia odrębności obu tych godeł herbowych. Gdy więc uznamy, że znak: był zgoła odrębnym od Jastrzębca, gdy nadto wiadomo, że w W Polsce nie było wówczas innych herbów, któreby w tym stopniu były podobne z wyglądu zewnętrznego do tegoż, co omawiany, gdy wreszcie dodamy, że istniała niegdyś w Wielkopolsce wieś Lubrza[1]), to nie będziemy, zdaje się, dalecy od prawdy, upatrując w herbie tych panów Baranowskich, Rożnowskich, Skrzetuskich, a zapewne i wielu innych, których pieczęcie do naszych czasów się nie dochowały, ową Lubrzę.

A w jakiej barwy polu leżała owa podkowa barkiem do góry? Na to pytanie daje nam pewną wskazówkę jedna z zapisek kapitulnych poznańskich z roku 1557[2]), w której występuje kanonik Jan Piotrowski, również szczery Poznańczyk. Otóż kanonik miał być herbu Jastrzębiec w czerwonem polu. Gdy zwrócimy uwagę na to, że inna z tychże zapisek kapitulnych z roku 1568[3]) określa herb Jastrzębiec, jako „białą podkowę w polu modrem“ (jak to ma miejsce w rzeczywistości), to rzecz oczywista, że przypisanie herbowi Piotrowskich pola czerwonego, ma tu swoją przyczynę, i nie inną, jak tylko tę mianowicie, że nie był to herb Jastrzębiec (pomimo, że tak go zapiska z r. 1557-go nazywa), a tylko podobna doń z wyglądu Lubrza, używana przez rody poznańskie, do których należeli i Piotrowscy. Gdyby się była dochowała pieczęć któregoś z tych Piotrowskich, rzecz cała dałaby się rozstrzygnąć odrazu. Że jednak pieczęci takiej nie mamy, nasuwa się pewna wątpliwość, czy wobec kategorycznej nazwy, danej mu przez zapiskę, herb Piotrowskiego nie był rzeczywiście Jastrzębcem, z dowolną jedynie zmianą koloru pola w tarczy. Jest to po części możliwe; my jednak mamy pogląd inny nieco. Nie należy zapominać, że druga połowa wieku XVI-go była już tym właśnie okresem, kiedy to niebywała świetność małopolskich Jastrzębczyków: Rytwieńskich, Zborowskich, Ocieskich i in. pociągała rody, pieczętujące się herbami, zbliżonymi wyglądem do Jastrzębca, do uznawania się za odłamy tego samego rodu. Podobnego rodzaju fakt, miał miejsce prawie równocześnie z mazowieckimi Boleścicami; taka sama również grawitacya w stronę Jastrzębczyków mogła była zrodzić się wśród poznańskich Lubrzyców. Zaczynało się najpierw od przybierania nazwy rodu i herbu, z zachowaniem jednak z początku dawnego znaku, później zaś powoli i sam znak na tarczy herbowej ulegał przeobrażeniom. Że tak było z Lubrzycami, dowodzą tego niektóre zapiski[4]). Np. w jednej z nich, z roku 1565-go, Jerzy Rożnowski, syn Jana, zapewne tego samego, który, jak mówiliśmy powyżej, pieczętował się w roku 1553 znakiem: występuje z herbem, nazwanym już Jastrzębcem. Znaku zapewne używał jeszcze ojcowskiego, nazwa herbu jednak uległa już zmianie. To

[1]) Kodeks Wpolski, nr. 252. Leżała pod Paradyżem, dziś Liebenau. Była i druga Lubrza pod Nowem Miastem, własność arcybiskupstwa.

[2]) Ulanowski. Materyały do historyi prawa i heraldyki pol. nr. 380.

[3]) Tamże, nr. 401.

[4]) Tamże, nr. 394, 408, 440.

samo widzimy ze Skrzetuskimi i Baranowskimi; zapiski z lat 1570 1581 zowią ich herb stale Jastrzębcem. Bartosz Paprocki również zalicza ich do klejnotników tego herbu. Tu zaliczyć należy również z wszelką pewnością i wspomnianego Piotrowskiego: mógł był w r. 1557 pieczętować się, jak i stryjowie jego, Lubrzą w polu czerwonem, nazywać jednak herb swój już Jastrzębcem.

W końcu XVI-go stulecia Lubrzyce zapewne gromadnie dokonali ostatecznego przeobrażenia swego godła herbowego na modłę Jastrzębca, aby tym sposobem w zupełności już wcisnąć się w szeregi możnych Jastrzębczyków. Nie wszyscy jednak. Cząstka ich jakaś pozostała przy dawnej tradycyi i herbie, który przechował się do czasów dzisiejszych, znany pod nazwą „Tępa podkowa", a wyobrażający podkowę barkiem do góry, z krzyżem w pośrodku, w polu czerwonem.

St. Dziadulewicz (Warszawa).

O początkach rodu Laryszów-Glezynów.

Stosunek herbu Larysza do zawołania Glezyn nie jest dotąd w heraldyce ustalony, gdy bowiem Małecki [1]) i Boniecki [2]) wiążą je z sobą wzajemną przynależnością, to Piekosiński [3]) uważa je jako dwa zupełnie odrębne herby, osobno je też omawia. Wobec tego sprawę należy ponownie rozpatrzyć.

Godło herbowe, należące do zawołania Glezyn określają nam trzy zapiski herbowe krakowskie z XV. w., różniąc się wszakże w szczegółach, gdy bowiem dwie z nich mówią o dwóch nożach z sobą połączonych, pomiędzy którymi jest ostrzew[4]), to trzecia o ostrzwi nic nie wspomina, wymieniając tylko dwa złączone noże[5]).

Herb Larysza jest nam znany z opisu i wizerunków. Jedna z zapisek herbowych krakowskich z poł. XV. w. opisuje go jako dwa połączone z sobą noże i ostrzew.[6]) Tak też przedstawione jest to godło na herbie Larysza z Lgoty, przyczem noże mają kształt sierpów ku sobie zwróconych[7]). Podobnie przedstawia się herb Larysza na wizerunku, jaki podaje Paprocki w „Sztambuchu śląskim", tylko że tu między sierpami jest ozdobna kolumienka, co złożyć należy na karb heraldycznej stylizacyi[8]). Odmiennie opisuje nam herb ten Długosz w swych „Klejnotach", podając jako godło: dwa lemiesze płużne, grzbietami ze sobą złączone[9]). Tak go też przedstawiają wszystkie nasze późniejsze herbarze: arsenalski, Paprockiego, Okolskiego, Dachnowskiego i i., różniąc się co najwyżej pod względem barwy pola i szerokości owych nożów.

---

[1]) Studya heraldyczne, t. I. str. 89.
[2]) Herbarz Polski, t. II. str. 356.
[3]) Heraldyka polska, str. 185 i 223.
[4]) R. 1420. „Duorum cultellorum unitorum et Ostrew inter cultellos" (Ulanowski. Inscr. clen. nr. 360), R. 1448: „Ostrew et duos cultellos una" (Tamże, nr. 899).
[5]) R. 1453: „duos cultellos vinctos" (w tekście błędnie: vineos. Tamże nr. 1334).
[6]) R. 1446: „duorum cultellorum vinctorum et Ostrew" (Tamże nr. 830).
[7]) Král z Dobré Vody. Heraldika česká, str. 156.
[8]) Por. rysunek w Piekosińskiego Heraldyce polskiej, str. 185.
[9]) Tamże.

Widzimy tedy, że oba herby, Larysza i Glezyn mają identyczne godła i to tak dalece, że oba wykazują dwie odmiany: jedną z ostrzwią, drugą bez tego przydatku. Wszelką wątpliwość co do identyczności tych herbów usuwa okoliczność, że taż sama osoba, Piotr z Chechła, występuje raz z zawołaniem Glezyn, drugi raz z Laryszą[1]).

Skoro tedy mamy do czynienia z jednym herbem i rodem, zastanówmy się z kolei nad wzajemnym stosunkiem obu nomenklatur: Glezyn i Larysza. „Glezyn" już choćby ze względu na swą końcówkę, przedstawia się jako typowe zawołanie topograficzne. Że niem jest istotnie, świadczy dostatecznie fakt, że Mikołaj i Wojtko, współklejnotnicy Piotra z Chechła, piszą się „de Glezyn", pochodzą więc ze wsi Glezyn[2]) (dziś Gläsen), położonej na Śląsku, pod górnym Głogowem, w powiecie głupczyckim[3]). Jeśli zaś „Glezyn" jest proklamacyą, czemże jest „Larysza"? Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że była to nazwa godła herbowego, istotnie bowiem wyraz *„larissa"* oznaczał w łacinie średniowiecznej jakąś broń, bliżej nieokreślonego kształtu, Du Cange domyśla się — włócznię[4]), ja jednak przypuszczam, że była to nasada rodzaju halabardy, która składała się z dwóch połączonych nożów, pomiędzy którymi było ostrze.

Ród Glezynów-Laryszów pojawia się w XV. wieku we wsi Chechle pod Olkuszem, gdzie występują w latach 1420—1453: Piotr syn A r n o l d a, Mikołaj i Swach[5]). Ale kolebki jego szukać należy na górnym Śląsku, we wspomnianej wyżej wsi Glezyn, gdzie ślady tego rodu sięgają nierównie wcześniejszych czasów. Oto około roku 1320 występują w źródłach śląskich: Henryk i A r n o l d z Glezyna, synowie G o d f r y d a. W roku 1321 nabywają na własność dwie sąsiednie wsie, Naciesławice (dziś Nimsdorf) i Grodziszcz (dziś Grötsch), które Włodzisław ks. Bytomski zwolnił od ciężarów prawa książęcego, zastrzegając sobie tylko służbę rycerską pomienionych braci[6]). Nadmienię, że gałąź Laryszów w Naciesławicach przetrwała do XVIII. wieku i w roku 1720 weszła w poczet szlachty czeskiej[7]), w czem widzę nowy dowód identyczności Glezynów i Laryszów. Ojciec Henryka i A r n o l d a, G o d f r y d był w początkach XIV. wieku sołtysem w Glezynie[8]). Ostatni raz pojawia się w roku 1314, w każdym razie nie żył już w roku 1318, w którym jako dziedzice sołtystwa w Glezynie występują już jego synowie, pełnia więc wieku Godfryda przypada na ośmdziesiąte lata XIII. wieku.

Ustalenie tej chronologii jest dla nas ważne z tego powodu, że ów Godfryd był najprawdopodobniej tym, który ród Laryszów wprowadził do Małopolski. Oto bowiem w roku 1279 Floryan, opat brzeski, powierzył G o d f r y d o w i, s y n o w i A r n o l d a z G l e z y n a założenie Brzeska na prawie średzkiem.[9]) Połączenie tych dwóch imion

---

[1]) Ulanowski, l. c. nr. 360, 899, 1334 i 830.

[2]) Tamże, nr. 360.

[3]) Zob. Słownik geograficzny pod Gläsen.

[4]) Glossarium pod wyrazem Larissa.

[5]) Ulanowski, l. c.

[6]) Grünhagen, Regesten, nr. 3747 i 4145.

[7]) Ottův Slovník naučny pod wyrazem Laris.

[8]) Grünhagen, Regesten, nr. 3242, 3394.

[9]) Kodeks dypl. krak. t. I. nr. 82. W tekście Piekosińskiego czytamy wprawdzie „Slesin", jestto jednak niewątpliwie błędna lekcya, zamiast „Glesin". Tekst ten pochodzi z przepełnionej błędami kopii, zawartej w kapitulnem Liber Archivi. Autorowie „Starożytnej Polski", którzy mieli w ręku widocznie poprawniejszy tekst tego aktu, podali właściwą lekcyę: Glesin (t. II. str. 166). Świadczy za tem zresztą zespolenie z tą wsią dwóch imion, powtarzających się w rodzie Laryszów.

z sobą i ze wsią Glezyn, nie pozwala powątpiewać, że ów Godfryd, syn Arnolda, wójt brzeski, był członkiem rodu Laryszów - Glezynów, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa osobą identyczną ze wspomnianym wyżej Godfrydem z Glezyna, występującym w dokumentach śląskich z początkiem XIV. wieku.

Co więcej, ośmielam się dodać, że ów Arnold z Glezyna był niezawodnie protoplastą rodu Laryszów, a wniosek ten opieram na następującej podstawie. W roku 1255. Bruno, biskup ołomuniecki nadał wsie swe: Glezyn i sąsiednie Tomnice, *„sitas in Polonia"*, które otrzymał od Włodzisława, ks. Opolskiego jako rekompensatę za wyrządzone szkody, stolnikowi swemu Herbordowi i jego synom, dodając mu nadto zamek Füllstein i parę sąsiednich włości[1]). Wiadomo, że ów Herbord z Füllsteinu, czyli z Fulsztynu, był protoplastą polskiego rodu szlacheckiego Herburtów[2]). Herburtowie przyszli na Śląsk z Hessyi, gdzie byli poprzednio ministeryałami klasztoru w Molebeke, w dyecezyi Minden[3]).

Skoro tedy w roku 1255 wieś Glezyn należy do uposażenia Herborda, a przed rokiem 1279 widzimy ją już w ręku Arnolda z rodu Laryszów, przeto nasuwa się wniosek, że ów Arnold otrzymał sołtystwo w tej wsi od Herburta, z którym — kto wie — czy nie przybył z Hessyi, jak wskazywałyby niemieckie imiona członków tego rodu.

Dr. Władysław Semkowicz (Lwów).

[1]) Emler. Regesta Bohemiae, II. nr. 74.
[2]) Małecki. Studya heraldyczne, t. II. str. 312.
[3]) Emler, l. c.

METRYKI.

PARAFIA: LIMANOWA. — Metryki chrztu św., ślubów i zejścia.

Tomów XIII od 1640—1850 r. (Ciąg dalszy)

Krajowski.

Anna, c. Józefa i Maryanny małż. * 1750. K.: Jan i Katarzyna Kaweccy III. str. 155.

Jan, s. Jerzego i Katarzyny małż. * 1733. K.: Kazimierz Niziński, Kunegunda Michalska III. str. 51.

Katarzyna, c. Józefa i Marcyanny małż. * 1753. K.: Wojciech Kopciowski, Apolonia Banowska III. str. 171.

Kunegunda, c. tychże * 1745. K.: Jan Niziński, Elżbieta Szymańska III. str. 126.

Magdalena, c. tychże * 1743. K.: Ignacy Gurzyński, Kunegunda Garlicka III. str. 117.

Anna, od 1730 żona Dominika Roszkowskiego.

Elżbieta, od 1738. żona Kazimierza Nizdzińskiego.

Józef, zaśl. Maryannę z Nizdzińskich Dobrzycką 1739. II. str. 71.

Andrzej, s. Jerzego i Katarzyny † 1733 I. str. 21.

Krasuski.

Józefata, c. Michała i Wiktoryi z Lochmanów * 1770 K.: N. Chomentowski i Magdalena Święcicka burgrabianka krakowska IV. str. 105.

Zofia, od 1728. r. żona Wojciecha Parzelińskiego.

Krzesz.

Stefan, aryanin z Chomranic * ok. 1635. ochrzcz. 1659. K.: Jan Lipski z Mordarki i Maryanna Brzechffa I. str. 46.

Księnski.

Katarzyna Elżbieta, c. N. i Konstancyi małż. * 1684. K.: Wojciech Floryan

Tokarski, Anna Strzeszkowska I. str 84.

Kucharski.

Wacław, zaśl. Zofię Marcinkowską 1674. S. Michał Rylski, Andrzej Jordan I. str. 48

* Lendowski.

Franciszek, ze Szlachtowej zaśl. Katarzynę Chmielowską z Majerza 1804. S. Sebastyan Stadnicki dzc. Majerza i Maryanna Pieniążkowa III. str. 83.

Lewartowski.

Kasylda, matka Ludwika Bilińskiego VI. str. 91.

Linczewski.

Helena, od 1739. p. żona Antoniego Kowalskiego.

Lipski.

Andrzej, zaśl. Jadwigę Mstowską z Słopnic 1641. S. Stanisław i Zbożny Jordanowie I. str. 7.

Lochmann.

Wiktorya, przed 1770 r. żona Michała Krasuskiego IV. str. 105.

Londygier.

Jan Antoni, s. Michała subdeleg. grodz. sandeckiego i Rozalii małż. * 1755. K.: Ignacy Górski, Salomea Trzecieska IV. str. 4.

Michał, zaśl. Różę Trzecieską 1753. S. Błeszyński chorąży sieradzki, Wielogłowski stolnik wołyński II. str. 99.

Lublicki.

Mikołaj, zaśl. Katarzynę Trzecieską z Lipowego 1749. S. Kazimierz Dzięciołowski, Ignacy Gurzyński II. str. 91.

Łękawski.

Teodozya, od 1833 r. żona Józefa Grodzickiego.

Łosiński.

Helena, c. Wawrzyńca i Antoniny małż. * 1839. VI. str. 20.

Madejski.

Antoni, † 1798. I. str. 327.

Magnuszewski.

Kazimierz, zaśl Maryannę Cikowską 1704. S. Jan Kozłowski, Wojciech Hański I. str. 80.

Makowski.

Teresa, † 1755. I. str. 56.

* Marcisz.

Agnieszka Marciszówna od 1768 r. żona Antoniego Czachurskiego.

Marcinkowski.

Zofia, od 1674. żona Wacława Kucharskiego.

* Maruszak.

Wincenty Antoni, s. Michała pułkownika reg. Waldenfelda i Katarzyny z Siegerinów * 1810. K.: Wincenty i Maryanna Dunikowscy dzce. Limanowej.

Mączyński.

Józefa, c. Piotra i Barbary małż. † 1847. II. str. 97

Miłkowski.

Andrzej, s. Andrzeja i Anny małż. * 1752. K.: Antoni Dunikowski III. str. 176.

Agnieszka Konstancya, c Jacka i Anny małż. * 1698. K.: Stanisław Morski dzc. Łososiny i Maryanna Czachurska II. str. 29.

Anna, c. tychże * 1690. I. str. 108.

Ignacy, s. Antoniego i Konstancyi z Żelichowskich * 1792. K.: Ks. Jan Szechnowicz prob. z Kamienicy i Elżbieta Zieleńska V. A. str. 134.

Jan Jakób, s. Jacka i Anny małż. * 1695. K.: Paweł Podoski, Maryanna Gurzyńska II. str. 12.

Magdalena, c. tychże * 1796 II. str. 21.

Maryanna, c. Andrzeja i Anny małż. cześnikostwa bracławskich * 1742. IV. str. 48.

Maryanna Kunegunda, c. Andrzeja i N. małż. * 1746. III. str. 133.

Maryanna Klara, c. Franciszka i Tekli z Pieniążków * 1792. K.: Władysław Pieniążek, Anna Weyherowa V. A. str. 134.

Rozalia Brygida, c. Antoniego i Katarzyny z Aleksandrowiczów ekonomów z Sowlin * 1787. V. A. str. 332.

Teresa Jadwiga, c. Andrzeja i Anny małż. * 1754. III. str. 183.

Wincenty Antoni, s. Jana i Anny małż. * 1815. K : Kajetan Grabania, Rozalia Linska V. A. str. 57.

Helena, od 1705. żona Stanisława Jezierskiego.

Aleksy, † 1764. I. str. 82.

Hieronim, † 1761. I. str. 72.

Jadwiga Teresa, † 1793. II. str. 113.

Katarzyna, c. Antoniego † 1792 II. str. 112.

Krzysztof, ze Sowlin † 1741. I. str. 52.

Kunegunda, c. Andrzeja † 1762. I. str. 74.

Stanisław, z Solin † 1735. I. str. 31.

Teresa, z Solin † 1725. I. str. 1.

Teresa, c. Andrzeja † 1755. I. str. 55.

Mstowski.

Jadwiga, od 1646. r. żona Andrzeja Lipskiego.

Neymanowski.

Justyna, w 1815. r. żona Karola Tetmajera.

Nidecki.

Tomasz, s. Stanisława i Konstancyi † 1725. I. str. 1.

Niziński v. Nizienski v. Niżdzinski v. Nóżdziński.

Jan, s. Kaspra i Ewy małż. * 1720. K.: Tadeusz Dzięciołowski, Barbara Januszewska II. str. 178.

Marcyanna, c. Kazimierza i Ewy małż. 1716. K.: Adam i Róża Pieniążkowie II. str. 155.

Rozalia, c. tychże * 1724. K.: Stanisław Janiszewski, Elżbieta Szynalska II. str. 270.

Teresa, c. Jana i Kunegundy małż * 1712. K.: Józef Olszanowski, Rozalia Gurzyńska II. str. 134.

Elżbieta, od 1704. r. żona Aleksandra Szymańskiego.

Kazimierz, zaśl. Elżbietę Krajewską 1738. r. II. str. 70.

Kunegunda, od 1741. r. żona Józefa Tyszyńskiego,

Maryan, zaśl. Barbarę Cebrowską 1647. S. Piotr Brzechffa, Władysław Ulanicki prob. limanowski I. str. 10.

Maryanna, 1⁰. r. Dobrzycka od 1739. r. 2⁰. r. żona Józefa Krajowskiego.

Rozalia, od 1742. r. żona Wojciecha Kopcińskiego.

Teresa, od 1736. r. żona Józefa Kałuskiego.

Ewa, † 1738. I. str. 45.

Jan, † 1758. I. str. 63.

Kazimierz, † 1741 I. str. 52.

Konstancya, † 1734. I. str. 27.

Odrzywolski.

Józef, † 1844.. zostawiwszy wdowę Maryą z Głębockich II. str. 51.

Olszewski.

Felicyan Hilary, s. Felicyana i Alojzy z Niesiołowskich * 1826. VI. str. 127.

Olszyński.

Tomasz, z Sowlin zaśl. Zofię Sosecką z Rozdziela 1742. S. Antoni Chociatowski II. str. 80.

Ostrowski.

Andrzej, zaśl. Barbarę Giżycką 1728. II. str. 30.

Parzeliński.

Wojciech, zaśl. Zofię Krasucką 1728. S. Michał Rozański II. str. 40.

Paszyc.

Jan, dzc. Marcinkowic zaśl. Maryannę Dunikowską 1808. S. Makary bar. Gostkowski III. str. 87.

Marya, z Wielogłowskich, wdowa po Sewerynie od 1838. r. 2⁰. v. żona Feliksa Stobnickiego.

Seweryn, † 1836. II. str. 172.

Posgowki.

Barbara, od 1664. r. żona Samuela Bączalskiego.

Piasecki.

Antoni Feliks, s. Stanisława i Maryanny małż. * 1734. III. str. 59.

Stanisław, podstoli czerniechowski zaśl. Maryannę Gurzyńską 1733. S. Antoni Wielogłowski, Michał Trzecieski II. str. 56.

Ludwika, c. Ludwika i Doroty małż. † 1732, I. str. 18.

Piątkowski.

Antoni Jan, s. Floryana i Salomei z Zarębów * 1794. K.: Kajetan Bossowski, Anna Stachorowska V. A. str. 349.

Julian Konstanty, s. tychże * 1796. K.: Floryan Dębowski, sta. tymbarski, Julia Wiktorowa V. A. str. 355.

Cecylia, w 1808. żona Wincentego Dunikowskiego.

Antoni, s. Floryana † 1795. II. str. 322.

Piegłowski.

Salomea, c. Marcina i Doroty małż. * 1681. K.: Teodor Trzecieski, Katarzyna Lipska I. str. 68.

Pieniążek.

Wiktor Karol, s. Jana dzca. Koszar i Maryanny z Dunikowskich * 1807. V. A. str. 41.

Helena, od 1813. żona Wojciecha Żuławskiego.

Marya z Jezierskich od 1809. r. 2⁰. v. żona Wincentego Dunikowskiego.

Sabina, w 1848. r. żona Ludwika Bilińskiego.

Piotrowski.

Antoni, s. Marcelego i Anny małż. * 1824. V. A. str. 77.

Marya Joanna, c. tychże * 1823. V. A. str. 73.

Marceli, zaśl. Franciszkę Wiercińską 1825. S. Antoni Ujejski III. str. 31.

Stanisław, zaśl. Justynę Sobolowską 1697. S. Jan Cetner, Łukasz Pieniążek I. str. 59.

Barbara, † 1739. str. 50. I.

Płaza.

Katarzyna, † 1734. I. str. 28.

Pniewski.

Franciszka, od 1731. r. żona Stefana Kisielewskiego.

Kazimierz, ze Solin † 1730. I. str. 14.

Polański.

Katarzyna, c. Pawła i Maryanny małż. * 1748. K.: Jan Zaręba z Przyszowej, Anna Rudzka z Mordarki III. str. 144.

Pożarowski.

Franciszek, zaśl. Cecylię Czachurską 1726. S. Michał Trzecieski towarz. panc. kasztel. wojnickiego, Antoni Gostkowski, Michał Tworzyański II. str. 37.

Dr. Juliusz Dunikowski

(C. d. n.) (Tarnobrzeg).

Miscellanea.

1. Płyta grobowa Marcina Kamienieckiego († 1530). W murze otaczającym Muzeum dyecezyalne na Wawelu, wprost wejścia do katedry, wmurowany jest odłam płyty grobowej Marcina Kamienieckiego, wojewody podolskiego, zmarłego w roku 1530. Płyta prostokątna, wykuta w zwyczajnym piaskowcu, ma u dołu trójkątną konsolkę, ozdobioną ornamentem renesansowym. Piąta część płyty z prawej (heraldycznie) strony w ukos odłamana. Brakujący napis pozwala uzupełnić Starowolski, który go podaje w całości[1]).

(HIC IACET) MAGNIFICUS
(D. MARTIN)US DE CAMEN
(ECZ PA)LAT PODOLIAE QUI
(OBIIT) CRAC FERIA II POST
(DOM)IN REMINISCERE DIE XV
MARCY AN D MDXXX.

Gdzie mogła się znajdować poprzednio ta tablica? Niesiecki, opierając się na „Przewodniku" Pruszcza podaje kaplicę św. Mikołaja w Katedrze wawelskiej, która istniała niegdyś w miejscu, gdzie dziś jest sień wschodowa na wieżę północną). Fundacyą Kamienieckich na Wawelu był ołtarz pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego i św. Jakóba i Klemensa, fundowany w roku 1407, przez Klemensa z Moskorzowa, kasztelana wiślickiego, w prostej linii pradziada wojewody Marcina. Ołtarz ten znajdował się niegdyś w ambicie przy kaplicy św. Tomasza, sąsiadującej z kaplicą św. Mikołaja[1]). Otoż wiemy, że ołtarz ten w drugiej połowie XVI w. przeniesiono do kaplicy św. Mikołaja[2]). Jest tedy rzeczą prawdopodobną, że płyta Marcina Kamienieckiego wmurowana była niegdyś tuż przy ołtarzu św. Jakóba i Klemensa i wraz z nim dostała się następnie do kaplicy św. Mikołaja.

Dr. Witołd Kamieniecki (Kraków).

[1]) Starowolski. Monumenta Sarmatarum str. 33.
[2]) Wojciechowski. Kościół katedralny w Krakowie str. 121. nast.

[1]) Liber Beneficiorum, t. I. str. 244.
[2]) Wojciechowski, l. c. str. 124.

2. W spisie rękopisów bibl. hr. Tarnowskich w Dzikowie, opracowanym przez Adama Chmiela w Przewodniku bibliograficznym z roku 1907/8 spotykamy następujące rzeczy, odnoszące się do heraldyki.

Dyplomów pergaminowych i dokumentów papierowych tyczących się uposażeń i posiadłości rodziny hr. Tarnowskich jest 80, z czego na wiek XIV. przypada 5 (najstarszy z roku 1305), na wiek XV. 14, na wiek XVI. 53, na wiek XVII. 7 i jeden na wiek XVIII.

Z rękopisów zanotować należy: P(ółka)I. N(umer)9. *Athenae Polonae Karnkoviano S. J.*

in Collegio in Terris Divinae Sapientiae hospitantis anno 1678-92 zawiera ustęp: *„Caput de stemmatibus aliquibus"*. Podaje opis herbu, jego odmiany, czasem opis klejnotników i do herbu eruditio. Herby: 1. Habdank: *a)* Sirocomla, *b)* Machowski, *c)* Chalecki, *d)* Ilkowski, *e)* Krokwy, *f)* Sułtan. 2. Godziemba. *a)* Ostrzew seu Pień, *b)* Hippenhanc (s.) seu Pyra, *c)* Nieczwia (s.) 3. Ogończyk: *a)* Ratuł, *b)* Drogosław, *c)* Deszpot. 4. Nałęcz (Fascia): *a)* Nałęcz 2-do, *b)* Nowosiciel seu Nowozielski. 5. Luna (Zrzenia): *a)* Cielątkowa, *b)* Leliwa, *c)* Boża Wola, *d)* Ostoja, *e)* Przegonia. 6. Leo: *a)* Lew 2-do *b)* 3-cio, *c)* Zadora, *d)* Prawdziecz sive Prawda, *e)* Pielgrzym, *f)* Prosna, *g)* Zaremba, *h)* Krupski (1553), *i)* Samson, *j)* Lebar (s.) 7. Rosa (Rożyn v. Poray): *a)* Doliwa, *b)* Rola, *c)* Ramult, *d)* Oliwa, *e)* Radomsciorum, *f)* Włoszek. (Rękopis papier. z wieku XVII).

P. 2. N. 39. *Regestrum exactionum tributi palatinatus Sandomiriensis 1529*. Księga poborowa poborcy W. Lipnickiego podatków uchwalonych w roku 1529 na sejmie warszawskim z powiatów: sandomirskiego, pilzneńskiego, radomskiego i chęcińskiego. (Rkp. pap. z XVI wieku). *Red.*

3. Przyczynek do urzędowego znaczenia herbarzy. Dr. Franciszek Bujak zwrócił moją uwagę na pewną oblatę w księgach grodzkich bieckich (t. 212, f. 1288-1290), która rzuca ciekawe światło na urzędowe znaczenie herbarzy, a w szczególności Okolskiego. W roku 1692 oblatował Józef Zbieczowski w aktach sądu grodzkiego bieckiego transsumpt kopii ustępu, wyjętego z Okolskiego *Orbis Polonus*, a odnoszącego się do rodziny Rzeszowskich h. Doliwa. Odpis ten sporządzony przez OO. Reformatów bieckich z egzemplarza znajdującego się w bibliotece OO. Reformatów w Bieczu, transsumował ks. Wojciech de Szmoniewo Szmoniewski, proboszcz biecki, *publicus sacra apostolica authoritate notarius* i zaopatrzył ów akt formalny własnym podpisem i pieczęcią w obecności świadków: Adama Szczepanowskiego, proboszcza jedlińskiego i Jana Tabaszowskiego. Po ingrossacyi tego transsumptu w akta bieckie, Zbieczowski odebrał oryginał i dał na to sądowi pokwitowanie. Cały modus procedendi świadczy o tem, jak wielką wagę przywiązywała szlachta w XVII. w. do herbarzy, skoro wyciąg z Okolskiego uważała wprost za dokument.

Leon Białkowski (Kraków).

Sprawozdania i recenzye.

Złota księga szlachty polskiej, wydawana przez Teodora Żychlińskiego. Rocznik XXXI. Poznań 1908.

Pisząc recenzyę XXXI rocznika Złotej księgi, niepodobna pominąć milczeniem roczników poprzednich, gdyż to wydawnictwo pewne już dla historyi rodzin posiada znaczenie, poczynię więc kilka uwag ogólnych o całości wydawnictwa.

Prócz 396 monografii rodzin, roczniki Złotej Księgi (I-XXX) od 1879 roku mieszczą w sobie 23 spisów dokumentów (sumaryuszów), 44 wywodów genealogicznych lub drzew rodowych, spis senatorów i dygnitarzy Rzeczypospolitej Polskiej, podają więc wiele cennych, nie drukowanych dotąd źródeł, które stanowią istotną wartość całego dzieła. Monografie umieszczone w Złotej księdze, bardzo rozmaitą pod względem naukowym przedstawiają wartość, ponieważ Szanowny wydawca przyjmuje nieraz mniej krytycznie nadsyłane mu artykuły, stąd też, obok wyczerpujących, udokumentowanych, spotykamy w Złotej księdze monografie rodów, noszące na sobie wszystkie znamiona panegiryku. Wpływa to nader ujemnie na wartość wydawnictwa, zwłaszcza, że działy Kroniki rodzinnej i Nekrologów zawierają częstokroć wiadomości, nie mające nic wspólnego z heraldyką i mieszczą w swych ramach ustępy, w panegirycznym pisane stylu. Nie należy więc Złotej księdze ściśle naukowego przypisywać znaczenia, choć nieda się zaprzeczyć, że to wydawnictwo posiada wiele istotnych zalet. Gdy bowiem nagromadziło dotąd już ogromny materyał, gdy zawiera wiele nieznanych źródeł i ściśle historycznych wiadomości, może służyć nietylko za wygodny podręcznik, ale stało się dziełem, bez którego żadna heraldyczna biblioteka obejść się nie może, zasługuje przeto na poparcie i uznanie.

Rocznik XXXI Złotej księgi, w poró-

wnaniu z poprzednimi tomami, przedstawia się co do treści mniej korzystnie. Zawiera w części I 17 artykułów o rodzinach a w części II sprostowania i uzupełnienia, Kronikę rodzin, Nekrologię, Spisy alfabetyczne a w końcu tablicę wywodową. Przedstawię szczegółowo treść tego rocznika.

Artykuły o rodzinach są następujące: 1. Błociszewscy z Gaju, herbu Ostoja, sprostowania i luźne uzupełnienia, przyczem podano kilka metryk dawniejszych, przytoczono kilka aktów, wyliczono szereg dzieł wzmiankujących o tej rodzinie, wreszcie umieszczono bardzo obszerne wspomnienie pośmiertne, które, jeżeli ma być wogóle częścią heraldycznego dzieła, powinno było zająć miejsce w nekrologach. 2. Kiełczewscy, herbu Abdank, krótka i niewyczerpująca monografia. 3. Konoplańscy, herbu Nowina, krótka monografia. podaje rozrodzenie od 1733 roku. 4. Korsakowie, herbu własnego. Artykuł ten wylicza kilku Korsaków, piastujących wyższe urzędy, przytacza wiele osób z różnych rodzin, połączonych małżeństwem z Korsakami. Wiadomości te są zupełnie luźne i nieopracowane, żadnej więc nie stanowią całości. Na wstępie przywodzi autor pochodzenie rodziny Korsaków, rzekomo na podstawie aktów, których niestety nie cytuje. 5. Krzyżanowscy, herbu Świnka, niedokładna genealogia od 1781 roku. 6. Miłoszowie, herbu Lubicz, krótka wiadomość o trzech generacyach tej rodziny od 1780 roku. 7. Mliccy, herbu Dołęga, sprostowania i uzupełnienia do monografii umieszczonej w XXX roczniku Złotej księgi. 8. Niewęgłowcy, herbu Jastrzębiec, krótka monografia od 1721 roku. 9. Obuchowiczowie, herbu własnego, zwięzły zarys monografii od 1528 roku. 10. Ostoja-Ostaszewscy, herbu Ostoja, uzupełnienia do monografii, umieszczonej w X roczniku i uzupełnień w roczniku XXVI. Autor artykułu przyjmuje na wstępie za rzecz pewną pochodzenie Ostaszewskich od Ostojów, w szczególności od wodza Ostoi, żyjącego około 1069 roku. Twierdzenie to, chociaż tylko domysłami poparte, stanowi podstawę dalszych wywodów. Autor wylicza różnych dostojników Ostojów i podnosi z powołaniem się na Paprockiego i Okolskiego, że historya Bośni czyli Kroacyi tureckiej wspomina o książętach Ostojach circa 1400 roku a dalej, że Ścibor Ostoja piastował godność księcia siedmiogrodzkiego. Prócz tych cytuje autor dwóch członków rodu Ostojów, noszących nawet tytuł książęcy, jako przywiązany do ich wysokiej kościelnej godności! Ostojowie, jak twierdzi autor artykułu, używali także na Węgrzech i w Polsce tytułu hrabiowskiego, aż do zakazu noszenia tytułów a na tej podstawie, różni członkowie rodzin herbu Ostoja (jak Chełmscy, Marchoccy, Ostaszewscy) nosili przyznawany im przez wybitne osobistości (!) tytuł hrabiowski. Wymieniając dalej cały szereg Ostaszewskich, pominiętych w monografii, umieszcza autor dwa ustępy, które dla charakterystyki dosłownie przytoczę: „Z zasady podajemy zawsze genealogię od chwili, gdy ród osiadł na pewnej miejscowości i gdy od nazwy tych dóbr rodzina pisać się zaczęła i nazwisko swe wzięła. Z tych dalekich bowiem czasów niewiele zachowało się dowodów archiwalnych i polegamy zwykle na świadectwie dawniejszych heraldyków. Gdy jednak co do rodu Ostojów Ostaszewskich jest dowód archiwalny, wymieniający Ścibora Ostoję na Ostaszewie w roku 1446, którego syn Paweł pisał się już Ostaszewski, słusznem jest zamieszczenie w sumaryuszu też poprzednich Ostojów, wśród których imię Ścibor się jak dziedziczny przydomek powtarza“. Zapisek archiwalny powyżej powołany brzmi w sumaryuszu: R. 1446. „Die Dnico Sancti Augustini. Stiborio de Ostaschewo district. Ciechano: et pueris ejus dux donavit..“. Widzimy tedy, że ów Ścibor w tym akcie nie jest jako Ostoja powołany. W dalszej zapisce sumaryusza pod rokiem 1448 czytamy, że Ścibor z Ostaszewa był synem Mostica (vel Moschczyca w sum. z 1434 r.), który się herbem Ostoja pieczętował. Wzmiankowany powyżej Paweł był wedle zapiski z 1552 r. synem Ścibora z Ostaszewa wielkiego, niema więc dowodu na to, że Ścibor z Ostaszewa, wzmiankowany z dziećmi w 1446 r. a Ścibor z Ostaszewa wielkiego, cytowany w 1552 r. jako ojciec Pawła, jedną i tą samą byli osobą, przyczem stwierdzić muszę, że sumaryusz aktów nie zawiera w sobie ani jednego zapisku o jakimś Ostoi z Ostaszewa, gdyż posiadaczów tej majętności wylicza tylko z imionami. Drugi ustęp wzmiankowany brzmi dosłownie: „Ilość pokoleń zostaje ta sama (XIII), licząc od nabycia części Ostaszewa przez ród Ostojów (?), lecz linia boczna na Wielkim Ostaszewie sięga dawniejszych czasów, gdyż wspomniany Stanisław z Ostaszewa był zapewne (!) też z rodu Ostojów i pochodził od Ostasza vel Hostasa, od którego pochodzi nazwa Hostaszewo a odstąpił część Ostaszewa krewnym (!). Rachując zaś genealogię nie od Ścibora Ostoi (?) na Ostaszewie, lecz od Ścibora Ostoi wy-

mienionego w Niesieckim (!), z genealogii Comesów Ściborów Ostojów z kodexów dyplomatycznych, wypadnie dla Wojciecha Ostoi Ostaszewskiego, ur. w roku 1902, pokolenie XXIII-cie“ (!). Ustęp ten jest wielce znamienny, bo autor na podstawie, że „zapewne Stanisław z Ostaszewa należał do rodu Ostojów“ i „krewnym“ odstąpił część na Ostaszewie, bez dalszych dowodów, układa rodowód XXIII-ch pokoleń. Artykuł kończy się wyliczeniem koligacyi Ostojów i Ostaszewskich ze wszystkimi niemal domami panującymi. Aby dać wyobrażenie, na czem koligacye te są oparte, przytoczę przykładowo, że powinowactwo Ostaszewskich z panującym domem Romanowów wywiedzione zostało przez Chłapowskich i księżnę Łowicką. Jako dalszy ciąg tego artykułu zamieszczono w XXXI. roczniku Złotej księgi sumaryusz dokumentów do Ostojów-Ostaszewskich, ułożony przez T. H. Łuszczyńskiego. Zapiski tu powołane od 1069 r. w ogólnej liczbie 196, podają luźne, bez filiacyi, wzmianki o Ostojach, zawierają wypisy z Długosza, Okolskiego i Niesieckiego, następnie wypisy z kodeksów dyplomatycznych i archiwów. Ostaszewskich tyczą się pozycye sumaryusza dopiero od 1433 r. po r. 1886 i są przeważnie zaczerpnięte z ksiąg grodzkich lub ziemskich, te więc przedstawiają istotnie materyał źródłowy. Cały sumaryusz niema wielkiego znaczenia, bo nie wykazuje łączności filiacyi, powołuje częstokroć osoby tylko po nazwisku, bez imienia. Bez udowodnienia filiacyi nie może być mowy o zestawieniu genealogii a tembardziej o ułożeniu monografii rodziny. Okoliczność, że się ktoś w XV. lub XVI. wieku z pewnego majątku pisał, nie dowodzi przynależności do pewnej rodziny, bo właściciele części w jednej majętności pisali się z niej bez względu na to, czy do jednego należeli rodu, mogli więc nie być wcale miedzy sobą krewnymi. Co do Ostaszewskich, szczególnie w tej mierze należy być oględnym, bo istnieją dwa Ostaszewa, jedno z nich leży w powiecie pułtuskim, drugie w powiecie toruńskim a obie te wsie nazwane są w aktach Ostaszewem wielkiem; prócz tych istnieją tu miejscowości, zwane Ostasze lub Ostasza i trzy Ostaszki. Dla wyjaśnienia sprawy byłoby do życzenia, aby monografia Ostaszewskich herbu Ostoja opracowana została ściśle krytycznie.

11. Piotrowiczowie, herbu Murdelio, wygaśli; jest to krótkie przedstawienie sześciu pokoleń Piotrowiczów od 1634 r. i różne luźne wzmianki o niektórych członkach tej rodziny. 12. Przestrzelscy herbu Ślepowron. Tu podaje autor dwa pokolenia tej rodziny od 1648 r. a następnie przedstawia potomstwo Michała Przestrzelskiego, cześnika bracławskiego w r. 1782 i genealogię jednej linii od Teodora Przestrzelskiego od r. 1810. 13. Rawscy, herbu Prus tertio czyli Nagody. Artykuł ten zawiera niewyczerpujące wiadomości o pochodzeniu rodziny i o niektórych jej gałęziach, podaje tylko dokładnie rozrodzenie Piotra Rawskiego (circa 1670) w ośmiu pokoleniach, do naszych czasów, na podstawie urzędowego wywodu galicyjskiego Wydziału krajowego. 14. Szołowscy, herbu Łodzia, (uzupełnienia monografii z rocznika XXIII). Jest to krótki artykulik, nadający się raczej do umieszczenia w dziale „Kronika rodzinna“. 15. Ważyńscy vel Ważeńscy, herbu Habdank, przydomku Skarbek. Czytamy tu niedokładną monografię tej rodziny od 1706 r. oraz krótkie wiadomości o luźno występujących Ważyńskich i wykaz rodzin, z któremi się oni łączyli przez małżeństwa. 16. Zabłoccy, herbu Łada (uzupełnienie rocznika IX). Czytamy tu wzmiankę o kilku Zabłockich, pominiętych w monografii. 17. Zielińscy, herbu Świnka. Artykuł ten podaje trzy pokolenia od Piotra ze Strygi, Starego Rypina i Zielonej, stolnika dobrzyńskiego w 1367 r. a następnie kasztelana rypińskiego. W dalszym ciągu wylicza tu autor trzech wojewodów Zielińskich i przytacza wielu członków tej rodziny wraz z ich żonami.

Na tem kończy się pierwsza, monograficzna część rocznika XXXI Złotej księgi (str. 9—76). Część druga zawiera dosyć obszerne sprostowania i uzupełnienia o Miaskowskich, herbu Leliwa, co spowodować może zarzut braku systemu w układzie książki, bo wiele mniej nawet dokładnych sprostowań i uzupełnień weszło w skład części I. Umieszczony w dalszym ciągu dział „Kronika rodzinna“ podaje wiadomości o ważnych rodzinnych wydarzeniach t. j. ślubach, urodzinach i t. p. a następny dział „Nekrologi“ obejmuje wspomnienia zgonów. Niepodobna tu pominąć milczeniem, że oba te działy, obok bardzo cennych dla genealogii i heraldyki dat i wiadomości, mieszczą w sobie kilka bardzo szczegółowych opisów ślubów, z przytoczeniem przemówień ślubnych i wyliczeniem gości. Prócz tego dział drugi zawiera kilka obszernych nekrologów, wyjętych z dzienników. Artykuły tego rodzaju,

umieszczone w wydawnictwie heraldycznem, nie przyczyniają się bynajmniej do podniesienia jego wartości.

Po części II. (str. 79—128) następuje wykaz treści rocznika i spis alfabetyczny rodzin umieszczonych we wszystkich rocznikach Złotej księgi, — spis taki jest nader wygodnym, ułatwia bowiem bardzo poszukiwania i daje przegląd całego materyału. W końcu rocznika XXXI umieszczono spis przedpłacicieli i wreszcie tablicę wywodową Jana Sobańskiego w 32 kratkach.

Podając to wyczerpujące sprawozdanie podnieść muszę, że ogłaszanie drukiem monografii szlacheckich polskich rodzin ma duże znaczenie dla heraldyki i historyi, pod warunkiem wszakże, aby te monografie na autentycznych opierały się źródłach i ściśle rzeczowo były opracowane. Byłoby nader pożądanem, by te warunki pilnie były przestrzegane w Złotej księdze, leży to bowiem w interesie nietylko nauki, lecz także i to w pierwszym rzędzie w interesie rodzin i samego wydawnictwa. *Dr. Jan Drohojowski (Lwów).*

Zagadnienia i odpowiedzi.

Zagadnienie 34.

Znamy całą seryę ołowianych pieczęci komesa Racibora, posadnika książąt kijowskich w Tmutarokuni w Taurydzie. Strona główna przedstawia wizerunek św. Klemensa, papieża męczennika, którego zwłoki z Chersonesu do Rzymu sprowadzili w IX w. św. Konstanty i Metody. Strona odwrotna ma napis ОТ ратибора Posadnik ten miał być w XI w. (1078—1094), z ramienia księcia kijowskiego.

Proszę o wyjaśnienie, czy nie będzie to członek rodu rycerskiego Raciborów ze Śląska.

K. Bołsunowski (Kijów).

Odpowiedź na zagadnienie 30 (zesz. 2 z 1909 r. str. 29). Żeby Wojciech Zawadzki był kasztelanem ciechanowskim, śladu w moich notatach nie znalazłem. Jan Zawadzki, sędzia z. ciechanowski został nim 21 kwietnia 1620 r., gdyż następcą jego na ten urząd został w dniu tym zamianowany Kownacki. W tym czasie występują jako kasztelanowie ciechanowscy: Jan Podoski 1611 i 1616 r. (Vol. Leg.). Walenty Zieliński mianowany 18 października 1617 był nim do 20-go stycznia 1618 r. (Sig.), zaś Franciszek Wessel zmarły 1637 r. został kasztelanem tej ziemi 1627 r. Mógłby więc Wojciech Zawadzki być kasztelanem jedynie w latach 1618—1627 r. *A. Bon. (Warszawa).*

Pokwitowania uiszczonych kwot.

Po dzień 15. marca b. r. nadesłali wpisowe i wkładki za rok 1908: Krasiński Gabryel hr.—Janików; Łaski Kazimierz—Lwów po 14 K.

Wkładki za rok 1909: Dzieślewski W. — Lwów; Jełowicka Olga — Lwów; Krasiński Gabryel hr. — Janików; Łoziński Władysław — Lwów po 12 K; Bełza Wład. — Lwów 6 K; Borkowska Duninowa Jerzowa hr. — Gródek n/Dn. i Radzimiński Luba Zygm. — Lwów po 10 K; Reisky Artur bar. — Drzewica (członek wspierający) 24·80 K.

Przystąpili do Towarzystwa od 1909 r.: Leduchowski Leon sen. hr. — Fryderyków i Łyskowski Doliwa Tomasz — Jelitowo po 14 Kor.

Prenumeratę złożyli za r. 1908: Barwiński Eug. — Nicea, Lepszy Leonard — Kraków i Turek Maryan — Lwów po 6 K; zaś za r. 1909: Księgarnia Gubrynowicza i Syna — Lwów (2 egz. i reszta) 13·60 K; Barwiński — Nicea 4 K; Potocka Helena hr. — Ossowce i Turek Maryan po 6 K. Na cele Towarzystwa złożył: Boniecki Adam — Świdno 19·50 Kor.

Nakładem Tow. heraldycznego. Redaktor nacz. i odpow.: Władysław Semkowicz. I. Związkowa drukarnia we Lwowie